



## KARTKA Z HISTORII

### Heisenberg w okupowanym Krakowie

*Krzysztof Fiałkowski*

*Instytut Fizyki UJ*

W grudniu 1943 roku nastąpiło zdarzenie, które w czasach pokoju byłoby wielkim świętem dla fizyki i całej nauki krakowskiej: do Krakowa przyjechał z odczytem laureat Nagrody Nobla z 1932 roku, jeden z twórców mechaniki kwantowej, Werner Heisenberg. Skąd wziął się on w Krakowie i jak przebiegła jego wizyta?

Minęło prawie 60 lat od II wojny światowej. Żyje już niewielu świadków tych czasów, a dla większości społeczeństwa wydarzenia okupacyjne są równie odległe i nierealne, jak powstanie styczniowe czy też wojny napoleońskie. Wypada więc najpierw przypomnieć, jak żyli naukowcy w okupowanym Krakowie<sup>1</sup>.

Kraków został zajęty przez wojska niemieckie 6 września 1939 roku i prawie do końca października był zarządzany przez władze wojskowe, które nie sprzeciwiały się otwarciu szkół średnich i przygotowaniom do rozpoczęcia roku akademickiego. Jednak po utworzeniu (26 października) z części okupowanych ziem polskich Generalnego Gubernatorstwa, którego władca, Hans Frank, zajął na swą siedzibę zamek wawelski, postanowiono zniszczyć szkolnictwo polskie oprócz szkół podstawowych i zawodowych. 3 listopada szef gestapo w Krakowie, Obersturmbannführer Bruno Müller, wezwał do siebie Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Tadeusza Lehra-Spławińskiego i polecił mu zorganizować w dniu 6 listopada o godzinie 12 zebranie nauczycieli akademickich, na którym Müller miał wygłosić wykład o stosunku III Rzeszy do zagadnień nauki i szkolnictwa wyższego.

O oznaczonej porze gmach Collegium Novum został otoczony przez kordon policji. Po wejściu do sali nr 56 Müller oświadczył, że Uniwersytet rozpoczął rok akademicki bez zgody władz, a i wcześniej dawał dowody swojej wrogości wobec III Rzeszy, zatem wszyscy zebrani zostają aresztowani i będą przewiezieni do obozu koncentracyjnego. W tej tzw. Sonderaktion Krakau (akcji specjalnej Kraków) aresztowano w sumie 183 osoby; oprócz zebranych w sali profesorów także innych pracowników Uniwersytetu, ponadto 20 pracowników Akademii Górniczej, a nawet osoby przypadkowo obecne w budynku. Po kilku dniach uwięzieni

<sup>1</sup> Zainteresowanym czytelnikom polecam książkę profesora Bronisława Średniawy *Historia filozofii przyrody i fizyki w Uniwersytecie Jagiellońskim*, Retro-Art, Warszawa 2001; pracę *Wyrok na Uniwersytet Jagielloński* pod red. Leszka Hajdukiewicza, KAW, Kraków 1989, i książkę Tadeusza Wrońskiego *Kronika okupowanego Krakowa*, Wyd. Literackie, Kraków 1974.

zostali przewiezieni do Wrocławia, a 28 listopada do obozu koncentracyjnego Sachsenhausen-Oranienburg.

Aresztowanie wzbudziło falę oburzenia nawet wśród sojuszników Niemiec. Protesty uczonych włoskich i innych, potem nawet rządu włoskiego i Watykanu, doprowadziły do zwolnienia w dniu 8 lutego 1940 roku 101 więźniów w wieku powyżej 40 lat. Jednak już do tego czasu zmarło w obozie wskutek strasznych warunków 12 profesorów, a po kilkunastu dniach – trzynasty. Spośród pozostałych więźniów kilkunastu starszych było stopniowo zwalnianych w ciągu roku, a młodszy zostali 4 marca przewiezieni do obozu w Dachau.

Kolejne interwencje dyplomatów, a także uczonych niemieckich, doprowadziły do zwolnienia do końca 1940 roku wszystkich aresztowanych z wyjątkiem trzech. Dwaj z nich, geograf Wiktor Ormicki i filozof Joachim Metallmann, zostali zamordowani w obozie jako Żydzi. Łącznie w obozach lub bezpośrednio po zwolnieniu zmarło ponad 20 osób.

Wśród aresztowanych byli oczywiście przedstawiciele nauk fizycznych i matematycznych: znakomity astronom Tadeusz Banachiewicz, matematyk i fizyk Adam Bielecki, fizyk Dobiesław Doborzyński, sławny fizyk i dydaktyk Arkadiusz Piekara, matematyk, fizyk i astronom, odkrywca komet Antoni Wilk oraz fizyk, autor podręczników i tablic Mieczysław Jeżewski. Spośród matematyków zostali aresztowani: Franciszek Leja, Stanisław Turski, Tadeusz Ważewski, Stanisław Gołąb i Antoni Hoborski. Obozu nie przeżył profesor Akademii Górniczej Antoni Hoborski, pozostali przeżyli obóz, jednak Wilk zmarł w tydzień po zwolnieniu, a Doborzyński po ponownym aresztowaniu zginął w 1942 roku w Oświęcimiu. Szczęśliwie uniknęli aresztowania inni znani fizycy krakowscy: Jan Weysenhoff, który był wówczas we Lwowie, Konstanty Zakrzewski i Marian Mięrowicz.



Collegium Witkowskiego, z prawej strony budynek Collegium Novum

Lata wojny spowodowały dewastację Instytutu Fizyki, którego budynek Collegium Witkowskiego przy ul. Gołębiej 13 został przejęty przez tzw. Institut für Deutsche Ostarbeit (w skrócie „Ostinstitut”), organizację kierującą działalnością naukowo-propagandową w krajach okupowanych. Uczni z Uniwersytetu i innych uczelni podjęli tajną działalność dydaktyczną, której rozmiary zasługują z pewnością na osobne omówienie. Z oczywistych przyczyn pracę naukową można było prowadzić tylko w dziedzinie fizyki teoretycznej. Powstały wówczas prace (np. Weysenhoffa, jego doktoranta Bronisława Średniawy i zmarłego później w obozie Oświęcimiu Antoniego Raabego), opublikowane dopiero po wojnie.

Czy o tym wszystkim wiedział Heisenberg i co myślał o prześladowaniu polskich naukowców i o zagładzie narodu żydowskiego, realizowanej przez nazistów?

Heisenberg nie był członkiem partii nazistowskiej NSDAP ani antysemitą. Jednak jego stosunek do władz hitlerowskich był dwuznaczny: skoro nie zdecydował się na emigrację, musiał spełniać polecenia władz, a niekiedy nawet prosić je o pomoc. Tak było z końcem lat trzydziestych, gdy Heisenberg został oskarżony o związki z uczonymi żydowskimi i niechęć do głoszenia absurdalnej „fizyki aryjskiej”, która stała się częścią ideologii nazistowskiej. Dopiero interwencja Himmlera uwolniła go od groźby utraty pracy, a może nawet aresztowania. Zrozumiałe więc, że Heisenberg miał powody do wielkiej ostrożności. Podobno dowiadywał się po Sonderaktion Krakau o los Jana Weysenhoffa, ale zapewne uspokojony wiadomością, że Weysenhoffa nie ma na liście aresztowanych, nie podjął żadnych starań o pomoc ofiarom tej akcji.

Potem Heisenberg zajął ważną pozycję w niemieckim programie badań atomowych<sup>2</sup>. Nadal jednak nie był osobą „pewną” dla władz hitlerowskich i w 1941 roku, mimo zaproszenia ówczesnego dyrektora Ostinstitutu i poparcia Franka, nie pojechał do Krakowa z powodu braku zgody Ministerstwa Edukacji Rzeszy. Jedy- nym śladem planowanej wizyty został artykuł wydrukowany w dwu kolejnych numerach dziennika *Krakauer Zeitung*, 25 i 27 stycznia 1942 roku. Był to tekst publicznego wykładu, wygłoszonego przez Heisenberga wcześniej, 26 listopada 1941 (na uniwersytecie w Lipsku) pod tytułem „Einheit des naturwissenschaftlichen Weltbildes” („Jedność naukowego obrazu świata”), który zapewne miał też wygłosić w Krakowie.

Później sytuacja Heisenberga zmieniła się. Być może odegrała w tym rolę osoba jego współpracownika, Carla von Weizsaeckera, którego ojciec był sekretarzem stanu. Heisenberg i Weizsaecker pojechali w 1941 roku do Kopenhagi, gdzie odwiedzili Nielsa Bohra. Miała wtedy miejsce sławna rozmowa, w której Heisenberg próbował zapewnić Bohra, że Niemcy nie zbudują bomby atomowej, a Bohr zrozumiał to wręcz przeciwnie – co miało później istotny wpływ na amerykański

---

<sup>2</sup> Losy Heisenberga w III Rzeszy opisuje szczegółowo Mark Walker w książce *Bomba atomowa Hitlera*, Amber, Warszawa 1999.

program atomowy. Prawdziwy przebieg tej rozmowy wzbudza do dziś wątpliwości i emocje, niedawno poświęcono mu nawet cieszącą się wielkim powodzeniem sztukę teatralną (*Copenhagen* Michaela Frayna). Władze uznały zapewne wizytę Heisenberga w Danii za sukces, bo wkrótce pojechał też do Szwajcarii, na Węgry i do Holandii, a w 1943 roku ponownie został zaproszony do Krakowa, tym razem przez samego gubernatora Franka.

O przebiegu wizyty wiemy niewiele. W odróżnieniu od innych wyjazdów nie zachowało się żadne oficjalne sprawozdanie Heisenberga, niewiele też napisał w listach do rodziny. Znalazłem jednak w numerze 302 *Krakauer Zeitung* z dnia 18 grudnia 1943 roku krótką notatkę pod tytułem „Kleinste Bausteine aller Materie” („Najmniejsze cegiełki materii”). W notatce tej czytamy, że profesor Heisenberg, dyrektor Instytutu Cesarza Wilhelma w Berlinie, wygłosił w wielkiej sali Ostintitutu wykład o aktualnych celach badań fizycznych. Po omówieniu rozwoju fizyki atomowej i mechaniki kwantowej przedstawił osiągnięcia fizyki jądrowej, która pozwala urzeczywistnić przemiany jąder, a przez to stary sen alchemików: transmutację pierwiastków chemicznych. Szczególną rolę w badaniu najmniejszych składników materii odgrywa analiza oddziaływania promieniowania kosmicznego z materią. Notatka mówi też, że po zakończeniu entuzjastycznie przyjętego wykładu Hans Frank osobiście dziękował wykładowcy i chwalił jego osiągnięcia naukowe.

O wizycie Heisenberga wiedziałem już wcześniej z ustnych przekazów fizyków, którzy byli wówczas w Krakowie. Czas zatarł szczegóły i wiele przekazów nie zgadza się ze sobą. Sądzę jednak, że można przyjąć, że wykład odbył się w jedynej należącej do *Ostintitutu* dużej sali – tzw. sali kopernikańskiej Collegium Witkowskiego, w której do roku 1964 pokolenia studentów (a wśród nich i ja) słuchały wykładów z fizyki. Dziś sala ta nosi imię księdza profesora Józefa Tischnera, który w latach czterdziestych wygłaszał w niej sławne wykłady z filozofii.

Wiadomo też, że wykład był „nur für Deutsche” (tylko dla Niemców). Dwaj nieżyjący już wybitni fizycy – ówczesny student tajnego Uniwersytetu Jerzy Rayski i docent Akademii Górniczej Marian Mięśowicz – opowiadali, że usiłowali wejść na salę, ale zostali brutalnie przepędzeni przez strażników. Według powtarzanych pogłosek, salę wypełniali głównie żołnierze Wehrmachtu, a że w Krakowie stacjonowało niewielu Niemców, byli to podobno głównie żołnierze oddziałów „sojuszniczych” (ukraińskich czy też łotewskich). Nie należy więc wątpić w „entuzjastyczne przyjęcie” wykładu, o jakim wspomina notatka w *Krakauer Zeitung*; bardziej wątpliwe jest, czy ktoś ten wykład zrozumiał...

Po co w ogóle Heisenberg przyjechał do Krakowa? W wywiadzie udzielonym po wojnie kontrowersyjnemu historykowi angielskiemu Davidowi Irvingowi Heisenberg wyznał podobno szczerze: „nie mogłem sobie robić wroga z Franka”. Czy istotnie nie mógł? Dlaczego nie próbował skontaktować się ze znanymi sobie

dobrze sprzed wojny fizykami, takimi jak Weysenhoff i Jeżewski? Czy obawiał się o ich bezpieczeństwo, czy też było mu wszystko jedno, co o nim pomyślą? Czy wierzył wtedy jeszcze w zwycięstwo Niemiec, jak w 1941 roku w Kopenhadze, gdzie przekonywał Duńczyków do konieczności pogodzenia się z „nowym ładem w Europie”? Pewnie nigdy nie dowiemy się tego. Tylko w archiwach zostały ślady o wizycie wielkiego fizyka, którego nie mogli wysłuchać fizycy polscy.



Werner Heisenberg z synami 1940 r. Monografia David C. Cassidy

**Redakcja poleca:**

Werner Heisenberg, *Część i całość*, PIW, Warszawa 1987

Gimnazjum Maksymiliana w Monachium – „Szkoła Wernera Heisenberga”, *Foton* 8, 1992, str. 9

Zofia Gołąb-Meyer, „O ojcu Wernera Heisenberga”, *Foton* 19, 1993, str. 20